CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. a
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2204. **Lwów, poniedziałek dnia 19. stycznia (1. lutego) 1915.** **Rok V.**

Nad Wisłą i w Karpatach.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie 18 (31) stycznia (PAT.).

W lasach na północ od **Gąbinia i Pilhaleń** nasze wojska, tocząc nadal walkę, posuwają się gdzieniegdzie naprzód.

Na lewym brzegu Wisły ubiegłej doby 17 (30) stycznia wrzała zacięta walka w okolicy Borzymowa.

W nocy na 17 (30) bm. zaatakowaliśmy Niemców, którzy zajęli 16 (29) stycznia w tej okolicy nasz okop. Po zaciętej walce na bagnety wyparto nieprzyjaciela z wspomnianego okopu, wykłuliśmy przytem bagnetami prawie do nogi mniej więcej dwie roty niemieckie. Pojmaliśmy przytem trzech oficerów i przeszło 60 żołnierzy i zdobylśmy jeden karabin maszynowy. W ciągu dnia 17 (30) styczn. nieprzyjaciel znów usiłował wyprzeć nas z czołowych okopów w tej okolicy, ale po zaciętej walce odparto go. Tylko nie wielka partja przeciwnika zdołała utrzymać się w jednym z naszych okopów.

Na podstawie przesłuchiwania jeńców stwierdzono, że podczas ataku i zdobycia naszych okopów 16 (29) stycznia w okolicy Borzymówka Niemcy posłali w bój cztery pułki piechoty i ponieśli dotkliwe straty.

Koło wsi Witkowic, sześć wiorst na południe od Wyszogrodu niemiecki oddział zajął w nocy na 17 (30) stycznia wzgórza przed naszą linją frontowa. Nasze rekonesanse bagnetami spędziły ów oddział ze wzgórza.

Na całym froncie lewego brzegu Wisły nasza artylerja w dalszym ciągu ostrzeliwała przez ubiegłą dobę nieprzyjacielskie pozycje i osiągnęła w niektórych miejscach zasadnicze rezultaty. Tak n. p. strzałami naszymi rozbiliśmy jedno z nieprzyjacielskich stanowisk obserwacyjnych, uszkodziliśmy okopy, zburzyli pancerze, rozbili trzy karabiny maszynowe i zmusiliśmy część nieprzyjacielskich baterji do milczenia.

W Karpatach na froncie od przełęczy dukielskiej do wyszkowskiej walki toczą się dalej, położenie nasze na tym froncie w ogólności zupełnie silne.

Na prawem skrzydle na froncie od Polanki dolnej do Lutowisk posuwamy się naprzód, przyczem nasze wojska codzień chwytają jeńców, których zlicza się dopiero zwolna.

Na Bukowinie na wielu odcinkach naszej linji bojowej przychodziło do starć niewielkich przednich oddziałów.

PRZEGLĄD WOJENNYCH DZIAŁAŃ

według „Armiejskiego Wiestnika“ 17. (30.) I.:

W ciągu 14. (27.) i 16. (29.) I. we wschodnich **Prusiech** walki trwały dalej w rejonie lasów na północ od Pilkallen i Gąbina. Na niektórych punktach z powodzeniem posuwamy się naprzód, tak na południe od Löbegallen Niemcy zostali odrzuceni atakiem na bagnety. 12. (25.) I. na północ od Tylży, nasze wojska niespodzianym atakiem odparły Niemców i zniszczyły stację kolei żelaznej Pogegan. **W kierunku Mławy** i w rejonie prawego brzegu **dolnego biegu Wisły** w tych dniach istotnych zmian nie było. Szereg pomyślnych potyczek oddziałów wywiadowczych i wymiana strzałów armatnia i karabinowa. Na całym froncie **lewego brzegu Wisły**, przeciwnik pozostawał biernym. Odbywały się głównie artyleryjskie zawody, tylko **w rejonie Borzymówki** Niemcy, jak uprzednio, przejawiali energiczną działalność. Tudzież były próby w rejonie Żydomic. 14. (27.) I. koło Borzymówki nasz niewielki oddział atakował i zarzucił ręcznymi granatami przeciwnika, wypierając go z dwu aproszów. O 2 godzinie popołudniu w tymże rejonie, Niemcy atakowali na szerokim froncie, ale zostali odparci ogniem. W następnych dniach ataki koło Borzymówki nie ustawały. W noc na 15. (28.) I. przeciwnik znowu atakował, ale był odparty i nad ranem wojska atakiem wybiły Niemców z jednego punktu ich rozmieszczenia, zdobywszy karabiny maszynowe. W ciągu 15. (28.) i 16. (29.) I. w tym samym rejonie odbyły się ponowne uparte ataki na nasze pozycje, ale prawie wszystkie zostały odparte z bardzo wielkiemi stratami dla przeciwnika i tylko jeden z naszych czełowych okopów pozostaje w jego ręku. Walki artylerji, które się toczyły w tych dniach na pozostałych punktach naszego frontu na lewym brzegu Wisły, były, jak uprzednio, dla nas pomyślne. Nasza artylerja celnie ostrzeliwała pozycje przeciwnika, zmuszając nierzadko jego baterje do milczenia, rozpędzając obozy i zadając miejscami wielkie straty, znajdującym się w okopach.

W Galicji od Dukli do Munkacza przez wszystkie te dni rozwijały się uparte walki, kształtujące się dla nas pomyślnie. Wszędzie przeciwnik okazywał oporny sprzeciw i często dochodziło do ataków na bagnety, ale nasze sławne wojska z powodzeniem posuwały się naprzód, odrzucając przeciwnika z wielkiemi dla niego stratami.

W rejonie Ożenny w kierunku Dukli jedna z wyżyn została zajętą szybkim atakiem na bagnety, przyczem wzięliśmy do niewoli 4 oficerów, 22 żołnierzy; wzięto dwa karabiny maszynowe, jedną kartaczownicę i 5 jaszczyków z pociskami. W rejonie wsi Polanka Dolna również szybkim atakiem na bagnety zdobyliśmy trzy linje okopów, umocnionych drutem kolczastym. Wzięto przytem dwa karabiny maszynowe, 20 oficerów i około 800 żołnierzy. W rejonie Baligrodu, Lutowisk i w innych punktach walki rozwijają się z nie mniejszym dla nas powodzeniem. W ostatnich dniach walk w przełęczach karpackich wzięliśmy około 6.000 jeńców, 4 armaty, 9 karabinów maszynowych, jedną kartaczownicę i 5 jaszczyków z pociskami. Walki trwają dalej.

Pod Przemyślem bez zmian.

—::—

Kopenhaga, 17/30 (PAT.) Z powodu znanej noty ministra Sazonowa, w której na podstawie zeznań żołnierzy rosyjskich, ustalono szereg okrucieństw przez wojska niemieckie popełnionych, otrzymano tutaj oficjalnie niemieckie doniesienie, w którem mówi się, że niemiecka główna kwatera pozbawiona jest możności odpowiedzieć na notę, ponieważ w niej podano zdarzenia, mające miejsce parę miesięcy temu.

Kopenhaga. (PAT). 18 (31) stycznia. „Wiener Zeitung“ ogłosiła rozporządzenie ministertwa, na mocy którego do pieczenia chleba wolno używać nie więcej jak 50 prc. mąki pszennej i żytniej, resztę mają zastąpić surogaty, jak np. owies, jeczmień, kukurudza, kartofle.

Rzym. (PAT.) 18 (31) stycz. Dziennik „Officiale“ ogłosił cztery dekrety w sprawach wojskowych. Jeden z nich przewiduje możliwość powołania do czynnej służby z terminem do 31 grudnia 1915 oficerów rezerwowych, pobierających pensję. W drugiem dekrecie powołuje się na 60-dniowe ćwiczenia rezerwistów I klasy, urodzonych w roku 1888, którzy służyli w polnej i ciężkiej artylerji, na 45 dniowe ćwiczenia rezerwistów I klasy z roku 1881, którzy służyli w strzelcach alpejskich, na 40-dniowe ćwiczenia rezerwistów IIIklasy z powiatów alpejskich, z roku 1891 do 1894 włącznie.

Paryż. (PAT.) 18 (31) stycz. Minister skarbu Bark przybył do Tulonu i odjechał do Paryża.

Sofia. (PAT.) 18 (31) stycz. Wczoraj wieczorem w Newrokopie w Macedonji dało się uczuć słabe trzęsienie ziemi.

POŁĄCZENIE KOLEI FINLANDZKICH Z SZWEDZKIEMI.

Helsingfors. (PAT.) 18 (31) stycz. Wrócił z Torneo generał-gubernator Finlandji, który zwiedzał tam nowo-zbudowaną kolej żelazną Torneo-Karungi.

Zwiedzając Karungi generał-gubernator załatwił cały szereg spraw, zapewniających prawidłowe funkcjonowanie ruchu towarowego.

Zawody narciarskie.

Jutro we wtorek urządzają lwowscy narciarze wielkie zawody narciarskie, w program których wchodzą bieg terenowy norweski 15 km. i skok. Start do biegu będzie punktualnie o 11 przedpoł. (czas ratuszowy) na Czartowskiej skale, skąd droga poprowadzi koło Marjówki, przez t. z. dolinę Heleny, Pasieki, Pohulankę, rogatkę zieloną, folwark snopkowski, Żelazną Wodę, Persenkówkę, plac powystawowy do parku Kilińskiego. Meta u stóp t. zw. djabelskiej góry. Przybycie pierwszego współzawodnika do mety spodziewane około godz. 12 w południe. Start wspólny. Skok seniorów odbędzie się o 4 popoł. na wielkiej skoczni narciarskiej w parku Kilińskiego (djabelska góra). Bieg wzorowany na sławnym biegu w Holmenkollen w Norwegii. Udział w zawodach biorą najlepsi narciarze Galicji, między innymi, zeszłoroczny mistrz Karpat, Jan Jarzyna.

Zbiórka komisji i współzawodników punktualnie o 9 rano u wejścia do parku Kilińskiego.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

OPINJA „RUSSKIEGO INWALIDA“.

„Russkij Inwalid“ w artykule „Ocena wydarzeń wojennych“ pisze:

Najjaskrawszym wypadkiem jest prowadzona z za Karpat ofenzywa Austrjaków z silną pomocą niemiecką. Oto co znaczy bogata, pięknie rozwinięta sieć kolei, którą jak pajęczyną, w kilka rzędów Niemcy z obydwu sąsiednich państw omotali rosyjski front. Z łatwością dotąd niewidzianą przenosi przeciwnik już piąty raz swoje zastępy tu i tam po ogromnym łuku rosyjskiej czołowej widowni, zniewalając nas do odporu to na jej północy, to na południu, to na zachodzie, a teraz już trzeci raz, na południu. Takie blokowanie nie dałoby się pomyśleć bez kolei na nowoczesnej stopie.

Drugim czynnikiem technicznym, który pozwala nieprzyjacielowi na jego akcję, — to drut kolczasty i jego sieci, rozpinane przez słabe oddziałki, a osłaniające inne kierunki, gdy tymczasem Niemcy zgromadziwszy się zewsząd, zwalają się w jednem, jakiemkolwiek miejscu, w rodzaju dzisiejszego kierunku od Węgier. Ale nie sam drut kolczasty zatrzymuje frontalne ataki i zabezpiecza cienkie, słabe linie przed przerwaniem ich za pomocą ognia.

Trzecim potężnym czynnikiem, pozwalającym wędrować niemieckim rezerwom z frontu na front wzdłuż ogromnie długich linij każdego z frontów jest demonstracja, złożona z jaskrawych ataków o lokalnym charakterze w ważniejszych kierunkach i z pozostawienia sztucznie utworzonej imponującej zewnętrznymi pozorami siły — zasłony wojskowej z artylerją na całej reszcie frontu.

Takiemi demonstracjami okazują się bezsprzecznie operacje Niemców przeciw Rosjanom na lewym brzegu Wisły, t. j. ataki ostatnich dni koło Borzymowa, Grabskich Bud i Kamiona.

We Wschodnich Prusiech my sami — pisze „Russkij Inwalid“ — napieramy w okolicy jezior mazurskich i na odcinku między Mławą a Wisłą, gdzie pajęczyna Niemców z kilku batalionów, które prawdopodobnie nie zdołały omotać się w gęste sieci drutów, cofa się pod naszym naporem.

Powstaje kwestja, czy nie jest demonstracją, nowy pochód z Węgier, czy nie zakrywa on dojrzewającego w skrytości uderzenia na Warszawę?

Wyjaśnić to można zapomocą rekonesansów lub wyczekania rozwoju wypadków.

Nie zgadzamy się na domysł, jakoby koncentracja na Węgrzech miała na celu pogotowie dla parowania możliwego napadu Rumunów. Naodwrót zbliżenie się wielkiej skoncentrowanej niemiecko-austrjackiej siły do granic Rumunji i Bułgarji i spodziewane sukcesy tej koncentracji jawnie obliczone są na to, aby wywrzeć wpływ na prądy przychylne Niemcom, istniejące w tych krajach na większą jeszcze skalę.

Odparcie ofenzywy 300 do 500-tysięcznej rumuńskiej armji na skrzydle byłoby naturalnie niemożliwe dla obecnej koncentracji Austrjaków i Niemców, zajętych silnie rozwijaniem na wielką skalę swych operacji w Karpatach.

Toześrodkowanie zmierza do ubicia trzech zajęcy odrazu: odciągnąć siły rosyjskie z prostego kierunku na Berlin i od grożącego pogromu Prus Wschodnich, zakłócić i skompromitować nasze położenie w Galicji, w szczególności we Lwowie i zatrzymać Rumunję i Bułgarję jeszcze nadal w neutralnem wahaniu; czy sprawa niemiecka nie ze wszystkiem jeszcze jest stracona w dalszej wolnie i po czyjej stronie wygodnie jest stać podczas nowej ofenzywy z za Karpat?

Nasze wewnętrzne położenie — kończy „Russkij Inw.“ — stale bardzo korzystne podczas wojny, — na razie jest ono strategiczne — naturalnie przynieśle nam korzyści. Widocznie i przeciwnicy nie rachują na nic innego, jak na zysk na czasie i osiągnięcie szeregu jeszcze rezultatów tymczasowych, wyżej wymienionych, wśród których nie trzeba przeoczać pragnienia wyżywienia zbytecznej niemieckiej szarańczy kosztem Węgier.“

—

Bukareszt, 17/30 (PAT. Według wiadomości otrzymanych z Węgier, wojska austrjacko-niemieckie tworzą dwie armje, z których jedna skierowana przeciw Serbji, druga przeciw wojskom rosyjskim na Bukowinie. Pierwsza składa się z 400.000, druga z 300.000. Główna kwatera mieści się w Temeszwarze. Węgrzy oświadczają, że armja niemiecka, skierowana na Warszawę, silnie okopała się w transzejach i może długo wytrzymywać nacisk wojsk rosyjskich, dlatego, zgodnie z planem niemieckim, dwie armje południowe rzucą się z impetem na wojska rosyjskie na Bukowinie i na Serbję, aby zakończyć z południowym teatrem. Według twierdzeń Węgrów, Niemcy przysłali część wojsk, które były pod Łodzią, dla operowania przeciw armji rosyjskiej na Bukowinie.

Piotrogród, 17/30 (PAT.) Donoszą, że w Budapeszcie na 21. I. (3. II.) nakazano stawić się wyćwiczonym landszturmistom, którzy się urodzili w latach od 1875—81.

—

Z WARSZAWY.

Dzienniki warszawskie ogłosiły następujące komunikaty:

Właścicieli zakładów handlowych i przemysłowych, właścicieli przedsiębiorstw i domów zobowiązuję do zaniechania zapalania reklamowych świetlnych szyldów i wszelkiego rodzaju latarni, umocowanych w oknach i nazewnątrz domów.

Oberpolicmajster warszawski
jenerał-major Mejer.

* * *

W celu zapobieżenia zaniepokojeniu wśród ludności, oberpolicmajster warszawski podaje do wiadomości powszechnej, że będą dokonywane próby jednoczesnego gaszenia oświetlenia w całem mieście. Mieszkańcom zaleca się, aby z chwilą zgaszenia oświetlenia na ulicach, niezwłocznie zamykali i ściśle zasłaniali okna we wszystkich wewnątrz oświetlonych lokalach.

—

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż, (P. A. T.). Oficjalnie, 16. (29.) I. o 11 godz. wiecz: Na wschód od Soissons, Niemcy dwukrotnie próbowali przeprawić się przez Aisne koło młyna Roche'a i koło przedmostowych szańców, znajdujących się w naszem ręku. Na północ od mostu Veniselle oba ataki odparte. 15. (28.) I. nocą parę aeroplanów nieprzyjacielskich rzuciło bomby na Dunkierkę. Szkody zadane drobne, jednakowoż zabito parę osób. W noc na 16. (29.) I. między jedynastą a drugą, lotnicy francuscy rzucili parę bomb nad rozmieszczeniami obozu nieprzyjacielskiego. W rejonie Laferte i Soissons rano 16. (29.) I. niemiecki aeroplan zmuszony został do opuszczenia się. Oficer i podoficer, znajdujący się w nim wzięci do niewoli.

—

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 16. (29.) I.

W oddziale czorochskim, części przeciwnika, odrzuconego od wsi Baszkei, pośpiesznie odstępują; na froncie sarakamyszskim bez istotnych zmian. W ciągu 15. (28.) Turcy usilnie, ale bez rezultatu, ostrzeliwali niektóre punkty naszego rozmieszczenia ogniem artylerji. W dolinie alaszkertskiej istnieje kontakt z przeciwnikiem i odbywają się drobne utarczki. Jedna z naszych kolumn po upornej walce zajęła Sofijan, zdobyła sztandar, jedno działo i zapasy żywności. Przeciwnik odstąpił do Tebris, zostawiwszy na polu walki parę set trupów.

Ispahan, 17/30 (PAT.) Otrzymano tu wiadomości, że Turcy zagrabili należące do Szyickich świątyń w Kerwenie kosztowności na sumę 2 miljonów funtów szterlingów. Wszyscy Szyici oburzeni są tą grabieżą. Turecki oddział w sile 1½ do 2 tysięcy ludzi artylerji i piechoty wkroczył na perskie terytorjum i skierował się do Achwazy, gdzie znajdują się angielskie źródła naftowe. Do Turków przyłączyły się bandy koczowników, według pogłosek, Bachtiary. Zainteresowani zamierzają stawić opór.

Z PERSJI.

Dżulfa, 17/30 (PAT.) Po walce koło Sofijan, gdzie Turcy ponieśli znaczną stratę, Turcy z pośpiechem ustępują do Tebrisu. Turcy i Kurdowie uciekli pośpiesznie do Maragi.

—*—

WOJSKA ROSYJSKIE WKRACZAJĄ DO TURCJI.

(Birż. Wied.) Na kaukaskim froncie — jak donosi sztab armji kaukaskiej — znów zauważyć się daje ożywiona akcja wojsk tureckich. Walki w kraju czorochskim, w stronie Olty i starcia w Asserbejdżanie wskazują na to, iż Turcy — jak się zdaje — otrzymali pewne posiłki. W kompetentnych kołach wojskowych wskazują, że Turcy mogą otrzymywać posiłki z okolicy Dardaneli, skąd przewozi się na Kaukaz poszczególne części korpusów pierwszego, drugiego, czwartego, piątego i szóstego. Możliwe jest, że Turcy, otrzymawszy posiłki, postanowili wznowić operacje wojenne, a w stronie oltyńskiej przeszli nawet do ofenzywy. Operacje rosyjskie na kaukaskim froncie — kończą „Birż. Wied.“ — mają pomyślny przebieg. W kraju zaczorochskim rosyjskie wojska przeszły granicę.

—

Kronika wojenna.

OKOPY ZE ŚNIEGU.

„Birż. Wied.“ donoszą: W Galicji, jak donosi sztab Zwierzchniego Naczelnego Wodza, operacje wojenne przybierają znaczniejsze rozmiary. Zdaniem kompetentnych kół wojskowych możliwe jest, że w Galicji teraz rozwiną się operacje wojenne na wielkim froncie i w wielkich rozmiarach. W operacjach Austrjaków widoczna jest chęć przerwania rosyjskiej dyslokacji w kierunku na Lwów i Przemyśl. Na razie na galicyjskim froncie zauważyć się dają oddzielne ogniska walki, która wogóle rozwija się na przestrzeni od Dukli do Wyszkowa, czyli na froncie prawie stuwiorstowym. Trzeba przyznać, że przedsięwzięte przez Austrjaków operacje są bardzo poważne i spotrzebowują z ich strony wielkie siły. Walka w Galicji toczy się wśród dość ciężkich warunków. Pora zimowa, mróz w górach, niepodobieństwo głębszego okopania się, okopy ze śniegu, jako osłona, trudne warunki terenu pomiędzy przesmykami, wszystko to jednak nie stwarza możliwości uważania Karpat za zaporę nie do przebycia. Czy operacje rosyjskie w Karpatach polegać będą na kontrataku, czy też armja rosyjska prowadzić będzie ściśle obronną akcję, niepodobna teraz powiedzieć, gdyż nie jest jeszcze wyjaśniony cel i charakter akcji, przedsięwziętej przez Austrjaków.

Operacje w Galicji nie pozostaną bynajmniej w jakimkolwiek bezpośrednim związku z operacjami na Bukowinie wobec odosobnienia obydwu frontów, różnicy w zadaniach i znaczeniu jednego i drugiego rejonu.

MASZYNY PIEKIELNE.

Wychodzą na jaw szczegóły aresztowania Austrjaków z maszynami piekielnemi. Przez Borczerowo przyło z Austrji czterech pasażerów, którzy nadali na bagaż transito przez Rumunję do Bułgarji cztery duże walizy. Na stacjach przesiadczych pasażerowie podchodzili do wagonu towarowego i prosili o ostrożne obchodzenie się z walizkami. Na stacji Kalifat pasażerowie wzbudzili podejrzenie czynownika, który rozkazał walizy otworzyć. Pasażerowie oświadczyli, że wewnątrz jest perfumerja. Znajdowała się ona istotnie w górnych pokładach, ale pod perfumerją wykryto eksplodujące maszyny piekielne. Pasażerów aresztowano. Śledztwo ustaliło, że jeden z nich, to węgierski oficer artylerji, drugi inżynier elektro-technik, trzeci marynarz. Stwierdzono dalej, że aresztowani jechali ku Dunajowi, by wysadzać statki, obsługujące Serbję. („K. M.“).

MONOPOL ZBOŻOWY W NIEMCZECH.

Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych — telegrafują z Kopenhagi do „Birż. Wiedom.“ — ogłasza, że z mocy uchwały Rady Związkowej Rzeszy nakłada się sekwestr na wszystkie zapasy zboża i mąki w państwie niemieckiem.

Do rozporządzenia prywatnych osób pozostawia się tylko tę ilość, jaka jest nieodzowna do

wyżywienia osób, zatrudnionych w gospodarstwie wiejskiem. Cały gotowy zapas mąki w państwie dzieli się między gminy w stosunku do liczby ludności. Następnie gminy już same rozdzielają zapasy pomiędzy mieszkańców stosownie do ich potrzeb, obliczając przytem, aby zapas starczył aż do nowego urodzaju, t. j. do końca lata.

Wyrażając ufność, że wydane zarządzenie zburzy wszelkie plany wywołania w Niemczech głodu, rząd liczy na poparcie ludności i na jej patrjotyzm, przejęty niewzruszonem pragnieniem zwycięstwa. Rozporządzenie dotyczące konfiskaty zapasów zboża wchodzi w życie 1 lutego n. st. W rozporządzeniu powiedziano, że z chwilą jego ogłoszenia osoby prywatne nie mają prawa rozporządzania posiadanymi u siebie zapasami.

Berlińska prasa nazywa powyższe zarządzenie rządu najdonioślejszym wypadkiem w wewnętrznem życiu Niemiec od czasu wybuchu wojny. „Morgenpost" wywodzi, że niesłuszną byłoby rzeczą wysnuwanie z tego zarządzenia wniosku, jakoby Niemcy były w złej skórze; przeciwnie niemiecka zdolność do organizowania się i silne uczucie państwowości powinny wywołać za granicą zdumienie.

POMOC DLA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ KRÓLESTWA.

Centralny Komitet ob. wydał nową instrukcję dla miejskich komitetów w sprawie organizowania pomocy dla żydów. Pomoc należy okazywać równolegle z pomocą dla chrześcijan. W tym celu komitety mają zaznajomić się z potrzebami żydów, a w braku tychże, przy pomocy osobno do tego dobranych osób. — Mają być stwarzane osobne przytułki i tanie kuchnie koszerne. Tylko na wypadek niemożliwości wypełnienia takiego planu, jest dopuszczalnem odstąpienie funkcji okazywania pomocy gminom żydowskim.

ILE NABOI POCHŁANIA WOJNA.

Według obliczenia znanego pisarza francuskiego jenerała Langlois, każda armja potrzebuje na jeden dzień walki około 50 tysięcy pudów naboi. W wojnie z r. 1870 Niemcy zużyli po 88 naboi na każde działo, ale już w wojnie rosyjsko-japońskiej w r. 1904, jak wykazały sprawozdania urzędowe, spotrzebowano w niektórych wypadkach po 500 naboi dziennie.

W obecnej wojnie Niemcy nie oszczędzają nabojów i dlatego bardzo możliwe jest, że norma jenerała Langlois — 50 tysięcy pudów dziennie na armję pruską okaże się może nawet nie wystarczającą. Jeżeli przyjmiemy, że nad Bzurą było czynnych 14 korpusów niemiec ich, co przedstawia przy normalnym podziale nie mniej niż trzy armje, to według powyższego rachunku Niemcy mogli spotrzebować po 150 tysięcy pudów naboi dziennie, czyli w ciągu półtrzecia miesiąca oko o 8 do 10 miljonów pudów metalu. Oczywiście — obrachunek ten jest tylko podany w przybliżeniu i może tylko dać jakie takie wyobrażenie o tej ogromnej ilości naboi, jaka jest potrzebna w boju współczesnym.

Jeżeli zważy się, że w ciągu dwu i pół miesiąca Niemcy toczyli zacięte walki nad Izerą i koło Ipra, to nie będzie w tem nic dziwnego, iż obecnie odczuwają niedostatek naboi.

Jeszcze większe powinno być zużycie naboi. We wszystkich wojnach ilość naboi, potrzebna do zabicia jednego żołnierza, bywała obliczana podług wcale oryginalnej formuły. Zauważono, że na każdego zabitego żołnierza przypada taka ilość zużytych kul, iż waga ich równa jest wadze człowieka. Dawniej, gdy kaliber był większy, a skutkiem tego też większe były kule, naboi szło mniej. Obecnie zaś, gdy kule zmniejszyły swój kształt i stały się lżejsze, wychodzi ich więcej, ale formuła pozostała niezmieniona, mianowicie — na każego zabitego przypada tyle spotrzebowanych kul, że waga ich równa się wadze średniego człowieka.

To również, swoją drogą, wskazuje, jak wielkie jest zapotrzebowanie naboi w obecnych walkach i nie ulega wątpliwości, że nie mogło być przewidziane z góry.

I co najważniejsze — to, że brak im naboi do nowej operacji, której muszą podjąć się skutkiem niepowodzenia, doznanego podczas ataku na Warszawę. „Birz. Wied."

MARYAN OLSZEWSKI.

Przebrzmią gromy dział...

(W PÓŁROCZE WOJNY)

Przebrzmią gromy dział,
Walka oczyści pole,
Zawre życie na schwał.
W weselach spłyną bole.

Przebrzmią gromy dział
Więc dziś już myślmy o tem,
By los nasz silnie stał,
Własnym ukuty młotem.

Miłość buduje świat,
Miłość buduje go zwolna,
Dużo jej trzeba lat
I droga jej mozolna.

KRONIKA.

Repertuar teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):
W poniedziałek (19 styczn.) 1 lutego „Z dobrego serca", komedja w 1 akcie L. Rydla; część muzyczno-wokalna (występ 6-letniego pianisty Jędrusia Celińskiego). „Pocałunek", żart sceniczny w 1 akcie, przed . K. O. i „Czuła struna", operetka w 1 akcie z francuskiego.

Bilety zawcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

—o—

Teatr w Kasynie miejskiem. Jutro, we wtorek, po raz pierwszy odegrana zostanie w bardzo dobrej obsadzie, świeżna komedja w 3 aktach M. Bałuckiego pt. „Ciepła wdówka" i odbędą się produkcje muzyczno-wokalne pp. L. Rogińskiej, H. Müllera, W. Maszańskiego i „Dzielwiątki" Chóru Technickiego, cieszące się wielką sympatją u licznych bywalców teatralnych. Przedstawienia te, wobec wielce urozmaiconych programów, cieszą się coraz większem powodzeniem i ściągają tłumy publiczności do miłej sali Kasyna miejskiego.

W najbliższych dniach rozpocznie swoje występy śpiewaczka operowa p. Wanda T.rnawiecka.

P. Luna Nałęczówna, b. artystka teat u miejskiego, rozpocznie pracę sceniczną od soboty 6 b. m. odegraniem popl owej roli w 3 aktowej komedji Bernsteina p. t. „Złodziej".

Dziś premjer nowego programu w teatrze wodewilowym „Gasino de Paris"; w skład nowego programu wchodzi też operetka „Dziewięć dziewcząt w uniformie". Obecnie zmiany programów odbywać się będą każdego poniedziałku. — Wczorajsze benefisowe przedstawienie pp. Faliszewskich wypadło imponująco, przy zupełnie zapełnionej widowni. Benefisanci otrzymali mnóstwo kwiatów i podarunków od dyrekcji, artystów i publiczności.

Aeroplany przeciw Zeppelinom. Gazeta włoska „Tribuna" donosi, że dokoła Paryża stoi w hangarach 550 aeroplanów, dzień i noc, gotowych do walki z niemieckimi Zeppelinami i że kilkadziesiąt silnych projektorów może w dowolnej chwili oświecić całe niebo nad Paryżem. Ta sama gazeta donosi, że wojennym lotnikom francuskim rozkazano w razie pojawienia się Zeppelina, nie tracić czasu na ostrzeliwanie go, lecz bezzwłocznie wznieść się i rozerwać go. („Birz. Wied".)

Zniszczony Zeppelin. Zeppelin nr. 19, wzięty pod Libawą, został zbudowany w 1913 r. i posiadał objętość 19.500 metrów kub. cznych. typ Z i. Większe od niego są tylko Z VII VIII (22000 m. kub.) i L III 27 000 m. kub.), należący do zarządu marynarki. Dwa inne Zeppeliny ty u L (I i II) uległy zniszczeniu jeszcze przed wojną. (N. Wr.)

Pogłoski. W bukareszteńskich politycznych kołach z uporem twierdzą — tak przynajmniej głoszą w telegramach „Birż. Wied." — że misja Bülowa zupełnie się nie powiodła. W rokowaniach z rządem włoskim ks. Bülow ofiarował Włochom Trydent w zamian za ostateczną neutralność. Przytem jednak Bülow nie zapewnił się co do zgody Austrji.

Zakres działania M. S. O. Po przeprowadzeniu reorganizacji Miejskiej Straży Obywatelskiej, członkowie jej, otrzymawszy nowe opaski, zaopatrzeni też zostali w nowe legitymacje z podpisami komendanta dzielnicowego. Każda legitymacja musi ponadto posiadać pieczęć prezydjum miasta oraz komendy dzielnicowej.

Członkowie każdego okręgu mają wyznaczone sobie rejony, w których obowiązani są doglądać spraw sanitarnych, stosunków na targach, w sklepach i tanich kuchniach miejskich, interwenjować w sprawach powstałych na tem tle i wogóle udzielać swej obywatelskiej pomocy w wypadkach ubiegania się interesowanych o jej interwencję.

W kancelarjach M. S. O. znajdujących się, jak dawniej, w każdej dzielnicy miejskiej trwają stałe dyżury w godzinach od 10—12 przed. i od 2—8 popołudniu. Milicja miejska ma obowiązek stosować się do poleceń i wskazówek członków M. S. O.

Kontrola po kawiarniach. W uzupełnieniu podanej wczoraj przez nas notatki o aresztowaniach w kilku lwowskich kawiarniach donosimy, iż władze policyjne zarządziły kontrolę przebywających tam gości dlatego, aby twierdzić, czy wszystkie osoby zamiejscowe zaopatrzone są w odpowiednie dokumenty. Tego powodu niektóre osoby z braku legitymacji były internowane do wczoraj rana, poczem po stwierdzeniu identyczności, puszczono je na wolność.

Tote przez całe wczorajsze przedpołudnie panował na policji ruch niezwykły, bo chodziło o zidentyfikowanie kilkudziesięciu osób.

Na ten temat opowiadano sobie wczoraj na mieście najrozmaitsze legendy, pozbawione wszelkich cech prawdopodobieństwa.

Rozbicie sklepu. Mieszczący się w Pasażu Fellerów sklep L. Türkla został wczorajszej nocy przez nieznanych sprawców rozbity, skąd zabrano gotówkę 150 koron i 7 rubli, oraz towary na 140 rubli.

Młodociana złodziejka. Taube Buchsbaum, właścicielka mleczarni przy ulicy Rejtana l. 7, została w ostatnich dniach okradzioną z gotówki, którą przechowywała w kasie. Po przeprowadzonem śledztwie okazało się, że sprawczynią tej kradzieży jest służąca Buchsbaumowej. 15-letnia Marja Orłowicz, a skradzioną przez nią gotówkę w kwocie 1.000 rubli i 3.000 koron, znaleziono ukrytą na strychu. Po przeliczeniu okazało się, że brakuje około 110 koron. Pozostałą kwotę oddano właścicielce.

—o—

„Łowiec" nr. 1 i 2, za styczeń 1915 opuścił prasę i zawiera:

„Na Rok Nowy", „Szkic dziejów łowiectwa w Polsce" (Seweryn Krogulski), „Co się w naszych kniejach dzieje", „Wędrówka ptaków, w świetle najnowszych badań" (Albert Mełszek), „Drapieżce afrykańskie, fotografowane u siebie" z dzieła Dugmore'a, „Najszkodliwsze drapieżce skrzydlate i sposoby ich tępienia", „Tresowanie psów policyjnych" i inne. W feljetonie: „Myślistwo starej Hellady" (W. Gürtler).

Numery dla prenumeratorów są do podjęcia w lokalu redakcji „Łowca" ul. Klementyny Tańskiej 3. I. piętro, od godz. 10 do 1 przed ołudniem, pojedyncze zaś numery nabywać można w sklepie Gal. Spółki Myśliwskiej, ul. Karola Ludwika 1.

Watykan.

Dwukrotnie zwracaliśmy już na Watykan uwagę ludzi czytających i myślących o sprawach politycznych. Zauważyliśmy wkrótce po obsadzeniu Stolicy Piotrowej, że nigdy jeszcze stolica ta w czasach najnowszych nie miała takiej sposobności jak obecnie do okazania tendencji nietylko

chrześcijańskich, humanitarnych — ale i politycznych. Chwila to w dziejach świata pełna samych sposobności i to dla wszystkich. Kto potrafi je wyzyskać, ten się wzmoże. I istotnie działalność humanitarną rozwinął papież Benedykt ogromną i pełną powodzenia, wszystkie bowiem rządy poszły mu na rękę w sprawie wymiany jeńców niezdolnych do noszenia broni.

W tej chwili papież nic więcej uczynić nie może — ale zainicjowanie tej akcji wymiennej nie jest rzeczą drobną (zwłaszcza jeśli się zważy na tekst telegramów papieskich i tekst odpowiedzi, oraz na fakt zwracania się do króla Jerzego i cesarza Wilhelma). Papierz zadzierzga węzły, stara się i uzyskuje pewien wpływ, choćby tylko w sprawach humanitarnych, wśród rządów europejskich. Jest to bądź co bądź zcentralizowaniem pewnej inicjatywy i funkcji realnych, nie dotyczących spraw teologicznych, ale życia. Papież nie wysyła encykliki do wiernych w tej chwili — lecz zwraca się do reprezentantów państw. Tenże sam papież przechodzi mostkiem ponad terytorjum rzymskiem, nie kościelnem.

Fakt to drobny, ale symboliczny. Świadczy on o impulsywnej naturze nowego Namiestnika Chrystusowego, jak o jego zdolnościach dyplomatycznych mówi fakt, że nawet Japonja naznacza swego ambasadora przy Watykanie. Dzięki Papieżowi wzrasta więc znaczenie polityczne Watykanu, a jakkolwiek nie należy przypuszczać, by mogło ono wzrosnąć do bardzo decydującej siły, nie mniej wypływa nowy czynnik polityczny, którego żaden europejski polityk nie pominie w rachunku sił.

Odnosi się to uwzględnienie politycznego znaczenia Watykanu co prawda dopiero do czasów nastawania i nastania pokoju. Ale to pewne, że w sformowaniu pokoju głos papieski nie będzie ostatni nie tylko dlatego, że piecza o wyznawców Kościoła katolickiego, uprawnia Papieża do zabierania głosu w sprawach politycznych, a temsamem w sprawach pokoju, ale i dlatego, że jak się zdaje, sama osobistość Papieża ma w sobie coś silnego, niemal agresywnego. Jeśli Anglja i Japonja dały świadectwo temu przez obsadzenie poselstw przy Watykanie, to wyraźniejszego świadectwa nie trzeba.

Wszystko przemawia za tem, że Watykan jest w rękach nie pospolitej jednostki i że nie można się do niego zwracać tak, jak się zwracał do Leona XIII. hr. Tarnowski z Matejką, lecz że trzeba się doń odnosić jak silny człowiek do człowieka silnego.

M. OLSZEWSKI.

Upraszamy o odnowienie przedpłaty na „Gazetę Wieczorną“.

—::—

WE LWOWIE MIESIĘCZNIE 50 KOP. (1·66 K) ZA DOSTAWĘ DO DOMU DOPŁACA SIĘ 10 KOP. (33 HAL.)

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI LWÓW, UL. SOKOŁA 4.

OGŁOSZENIA

JAN GELLA.

Bez przepustki.

—::—

(Ciąg dalszy).

— To pan znasz Sardou?

— Całego. Ale przypomina pan też sobie podobną scenę, zakończoną czytaniem ewangelji, u Makuszyńskiego?

— To pan znasz tę nowelkę? — zawołał krytyk, całkiem rozpogodzony.

— Pytanie! Takie sytuacje w literaturze, a szczególniej problem rozwiązania ich, ogromnie mnie zawsze zaciekawiały.

— To może pamiętasz pan i tę kapitalną scenę z „Neuczciwych“?

— Albo ze „Srebrnych Szczytów“. Konczyńskiego!

— Jak odmiennie tą samą kwestję rozwiązuje Maupassant, a Ibsen.

— Boski Ibsen!

— Pan tak ceni Ibsena?!

Przy tych słowach legalny kochanek ścisnął mocno dłoń swego niedoszłego następcy.

— Nikt tak, jak wielki Norweg nie zgłębił tej kwestji — zawołał.

— Niewątpliwie, nikt!

— Ale i to też pewnik, ciągnął dalej krytyk, że nikt jej lepiej nie potrafi oświetlić satyrycznie, jak genialny Bernard Shaw.

— Brednie! Anatol France...

— Anatol France jest zerem przy Bernardzie Shaw!

Oblicze Stefana nabiegło krwią.

— Co Anatol France jest zerem? — wrzasnął. Zerem, wobec tego taniego paradoksiarza angielskiego!?

Shaw — tani paradoksiarz! Chybaś pan zmysły postradał, panie Grawicz, razem ze swoim zwarjowanym Francem!... Licha autoreklama!

— A pana chyba jakiś djabeł zaślepił uznaniem dla tego płytkiego, trywialnego dowcipnisia z Albionu!

— Trzeba być w istocie szaleńcem, albo idjotą, aby się tak wyrazić o mistrzu, który olśnił i rozentuzjazmował rzesze...

— Kretynów i analfabetów, jak i sam mistrz!

— Milcz łajdaku! — wrzasnął w najwyższej pasji krytyk. Precz z mego domu!

— Dobrze, idę bo z durniami nie chcę mieć nic więcej wspólnego. Noga moja tu więcej nie postanie! Shaw?! Idjota!

— Coś pan powiedział? — ryknął gospodarz, chwytając gościa za pierś...

I niewiadomo czem byłaby się zakończyła tak namiętna dyskusja, gdyby nie patrząca dotąd na tą scenę z osłupieniem kobieta.

Zadraśnięta w swojej ambicji, zbladła z oburzenia i w chwili krytycznej parsknęła im w oczy tak pogardliwym śmiechem, że legalny kochanek, jakkolwiek krytyk literacki, zrozumiał i zaczerwienił się po same uszy.

— Precz, precz! wrzeszczał, jak opętany, puszczając pierś Stefana.

Grawicz przymglonym z oburzenia wzrokiem jął szukać kapelusza. Znalazł i uśmiechnął się zwycięsko, mściwie... Kapelusz, jak prasą hydrauliczną spłaszczony, leżał na otomanie, niby oniemiały świadek zbrodni — niepopełnionej.

* *

Znalazłszy się na ulicy Grawicz pogrążył się zupełnie w rozpamiętywaniu dopiero co przeżytego zdarzenia. Nagle posłyszał głos, który mu się wydał dziwnie złowieszczym:

— Passierschein pan ma?

Przed nim stał jaknajprawdziwszy policjant, z bagnetem nasadzonym na ostro, według mody wojennej.

Instynktowny ruch ku ucieczce zdradził nieczyste sumienie Stefana. Jednak powstrzymał się i bąknął coś w rodzaju tłómaczenia się:

— Nie wiedziałem, że to już dziś potrzeba...

— Ta jak pan ni wiedział, kiedy wszędzie stoi napisane. A pan co za jeden? — indagował go przedstawiciel władzy.

— Ja... ja jestem dziennikarzem. To jest legitymacja. Niech pan przeczyta... jąknął Stefan.

— Ta ja rozumiem; naj pan sam czyta! A tu co pan ma? — pytał dalej policjant, zaglądając do portfelu.

— List. Od wuja. Widzi pan, to samo nazwisko, co na legitymacji.

— Ta naj pan czyta!

— Co? List?

— List.

— Poco? To moje sprawy osobiste.

— Naj przeczytają mnie, to pójdzie prędzej, bo jak pan komisarz weźmie to w swoje ręki to hoho!...

Stefan uznał słuszność tego dowodzenia.

— To... może chodźmy pod jaką latarnie — rzekł.

— Dobrze.

Wyjął list z koperty i począł czytać:

„Ty nicponiu...“

— A to co? przerwał mu policjant wskazując palcem datę.

— Tu? Data. Manchester, 12. VIII. 1914.

— Co, co?

— Manchester, miasto w... Ameryce, skąd ten list przyszedł.

— Ta ja rozumiem, ale naj pan czyta! huknął policjant.

(Dok. nast.).

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.